NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 222 (2763). Wilno, Poniedziałek 21 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PODWALINY PRACY PAŃSTWOWEJ.

Jeden z czołowych mężów stanu współczesnej Francji, Poincaré, znany ze swego przywiązania do parlamentaryzmu i republikańsko - demokratycznych form rządzenia, niejednokrotnie zabierał głos publicznie, by w słowach pełnych goryczy i ironji demaskować zwyrodnienia ustroju parlamentarnego i wskazywać na szkodliwe zwichnięcie równowagi między poszczególnemi organami władzy państwowej.

„Wtrącanie się legislatywy w sferę uprawnień innych władz państwowych stało się obecnie o tyle częste, że izby, przejąwszy się zwyczajem obradowania w nieskończoność, znalazły w tej permanencji, zresztą zupełnie sprzecznej z duchem konstytucji, złudzenie władzy nieograniczonej. Deputowani żyją dziewięć lub dziesięć miesięcy na dwanaście w kłótliwej zażyłości z rządem i administracją centralną. Obie strony pozostają, jedna przeciwko drugiej, na stopie alarmu niepokojącego i denerwującego, a rząd, widząc się ciągle zagrożonym, wyrzeka się wszelkich projektów na daleką przyszłość i rozdrabnia w drobnych troskach codziennych wszelkie plany, które mógłby powziąć".

I na innem miejscu, w odpowiedzi na ankietę czasopisma „La Revue" na temat niedomagań parlamentaryzmu: „Izba sądziłaby, że dzień został zmarnowany, gdyby nie obradowała kilku godzin w rozgorączkowaniu i hałasie. Ta wieczna obecność i ta zbędna ruchliwość władzy ustawodawczej maci do głębi stosowanie systemu parlamentarnego. Prowadzi ona do nieuniknionej konsekwencji unicestwienia władzy wykonawczej i do podminowania autorytetu rządowego".

Z własnych niedawnych doświadczeń pamiętamy, jakie szkody dla sprawnego funkcjonowania machiny państwowej wyrastają z wszechwładzy i zbędnego wścibstwa sejmowładztwa, jak potopy elokwencji poselskiej zatopić mogą bez reszty zmysł inicjatywy i dalekoplanowość zamierzeń władzy wykonawczej. Od niewielu lat dopiero nałożony został pewien hamulec na te złe obyczaje. Czas trwania sesji budżetowej został ograniczony i przystosowany do jej zadań konstytucyjnych. Zostało sprecyzowane w praktyce niejasne w konstytucji marcowej pojęcie sesji nadzwyczajnej. Władza wykonawcza odzyskała konieczną swobodę ruchów i głębszy oddech.

Stało się to przeważnie drogą zwyczajową i domaga się jeszcze skodyfikowania w nowej konstytucji. Na tem jednak nie wyczerpuje się zagadnienie nałożenia koniecznych hamulców na gadatliwość i wścibstwo poselskie. I w obyczaju parlamentarnym i w kodyfikacji prawniczej nastąpić musi zasadnicze zwiększenie swobody ruchów rządu w dwóch tak podstawowych dziedzinach pracy państwowej, jakiemi są wojsko i sprawy zagraniczne.

Europejska dyplomacja powojenna powiada z pewną dumą o sobie, że w przeciwstawieniu do praktyk dawniejszych chadza drogami jawności. Przyjąć to oświadczenie trzeba oczywiście z pewnym sceptycyzmem, ale równocześnie należy też zakreślić granice, do jakich dojść winno społeczeństwo w żądaniu jawności dyplomacji.

Wszystkie międzynarodowe umowy, polityczne, wojskowe czy gospodarcze muszą być podane do wiadomości ogółu. Przeminął bezpowrotnie czas tajnych aneksów do międzynarodowych umów, czas dynastycznych wzajemnych asekuracyj, skrywanych skrzętnie przed okiem poddanych. Ale na tem też wyczerpuje się postulat jawności. Rząd musi mieć swobodną rękę w nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów, w przystosowywaniu zasadniczych linij swej polityki zagranicznej do zmiennej wciąż fali aktualnych wydarzeń. Bez względu na chwilowe nastroje emocjonalnej przeważnie natury, nurtujące społeczeństwo, musi mieć możność decyzji szybkiej, opartej na rozbudowanym odpowiednio aparacie informacyjnym, możność wyzyskania konjunktury, dość szybkiego odparcia nadchodzących niebezpieczeństw.

Linja polityki zagranicznej rządu musi być oczywiście zgodna z wolą większości społeczeństwa czy też jego parlamentarnej reprezentacji. Minister spraw zagranicznych zawsze odwoła się do społeczeństwa o zasadniczą aprobatę swych poczynań. Ale rząd nie może być prowokowany przez parlament do zbyt prędkiego odsłaniania swych kart w grze jeszcze nieskończonej, przynaglany do zbyt szczegółowych wyjaśnień w materjach tak delikatnych, a tak pierwszorzędnej wagi dla przyszłości państwa. Nie może być prowadzony na pasku dobrych rad domorosłych polityków, tak chętnie zmieniających mapę świata i rozdarowujących beztrosko zagłobowe Niderlandy.

W większym jeszcze stopniu zastrzeżenia powyższe odnoszą się do zagadnień, dotyczących pogotowia obronnego państwa. Sejm zna i uchwala globalne sumy budżetu na cele wojskowe, otrzymuje konieczne informacje co do metod pracy w wojsku, co do rozwoju przemysłu wojennego czy w kwestji dostaw wojskowych. Ale cały, na szereg lat obliczony plan rozbudowy i usprawnień naszej siły obronnej, wszystkie szczegóły dotyczące mobilizacji, zapasów uzbrojenia czy prac fortyfikacyjnych nie mogą stać się przedmiotem publicznej dyskusji i muszą pozostać w ukryciu. W czasie sesji ostatniej ciekawi posłowie pytali, czy i jak rząd fortyfikuje nasze pogranicze zachodnie, pytali o szczegóły wyposażenia większych jednostek w artylerję i t. d. Wiceminister Składkowski wśród okrzyków z ławy... wśród oklasków izby odmówił odpowiedzi.

Nie przesądzając szczegółów kodyfikacyjnych przyszłej konstytucji, stwierdzamy: Polityka zagraniczna państwa i wojsko muszą być wolne od oddziaływania na nie wpływów politycznych reprezentacyj parlamentarnych. Rząd w tych podwalinowych dla bytu państwa dziedzinach musi mieć swobodę ruchów i możność decyzji, by konsekwetnie stać na straży dobra całości.

Ra.

Włosko-austrjackie rozmowy.

Komunikat oficjalny.



MUSSOLINI, premjer Włoch.

RZYM (Pat). Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat:

W czasie ponownego spotkania, które odbyło się dnia 20 bm. w Grand Hotelu w Riccione pomiędzy kanclerzem Dolfussem a Mussolinim dokładnie zbadano sytuację polityczną z punktu widzenia ogólnego, oraz specjalnych warunków Włoch. Szef rządu włoskiego raz jeszcze podkreślił punkt widzenia polityki włoskiej w odniesieniu do przyszłości i losu Austrji, całokształtu zagadnienia naddunajskiego oraz zagadnień bardziej rozległych, których rozwiązanie połączone jest z funkcjonowaniem paktu czterech.

Kanclerz Dolfuss przedstawił sytuację Austrji z punktu widzenia wewnętrznego i międzynarodowego. Poruszając kwestje niepodległości Austrji wyraził pragnienie kontynuowania polityki pokoju i współpracy ze wszystkimi sąsiadami, a specjalnie z Włochami i Węgrami, a także, o ile możności z Niemcami.

Obaj mężowie stanu w końcu swej rozmowy stwierdzili, iż istnieje pomiędzy nimi zgodność zapatrywań na zbadane zagadnienia.



DOLFUSS, kanclerz Austrji.

Przedmiot rozmów.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż treść rozmów kanclerza Dolfussa z premjerem Mussolinim trzymana jest w jak największej tajemnicy.

W kołach politycznych Rzymu przypuszczają, iż w kwestji ogólnej sytuacji Europy kanclerz Dolfuss domagać się będzie od Mussoliniego zmiany statutu armji austrjackiej. Austrja dąży mianowicie do uzupełnienia faktycznego stanu armji do 30 tys. ludzi oraz reorganizacji Heimwehry w tym sensie, aby mogła ona w każdej chwili stanowić rezerwę dla państwa. Co się tyczy stosunków austrjacko-niemieckich, wiadome jest, iż koncepcja włoska polega na ustanowieniu takiej równowagi sił między państwami naddunajskiemi aby Austrja mogła się przedewszystkiem oprzeć o swych sąsiadów południowych. Rzym pragnie zbliżenia między Austrją a Węgrami, a następnie tych 2-ch państw z Włochami. Zdaje się, że w najbliższym czasie między Włochami, Węgrami i Austrją ma być dokonany szereg posunięć gospodarczych.

PARYŻ (Pat). Nagły wyjazd kanclerza Dolfussa daje prasie francuskiej powód do wielu komentarzy i przypuszczeń. Niemal jednogłośnie prasa twierdzi, iż inicjatywa do przyśpieszonego spotkania obu szefów rządów austrjackiego i włoskiego wyszła od Mussoliniego który chce z Dolfussem omówić całokształt zagadnień Centralnej Europy, a w szczególności sytuację Austrji i sprawę jej bezpieczeństwa w związku z atakami hitlerowców.

Co się tyczy stosunku Paryża i Londynu do zagadnienia niemiecko-austrjackiego, nie może być innym — według zdania „Le Petit Parisien" — jak obserwacyjno-oczekujący. W obecnej chwili rządy Anglji i Francji dążą do wzmocnienia Austrji w dziedzinie ekonomicznej. Quai d'Orsay stara się pozyskać dla tej akcji również i państwa Małej Ententy. Jeśli akcja Mussoliniego oswobodzi Europę Centralną i Austrję od grożącego im niebezpieczeństwa, należy — zdaniem „Petit Parisien" — tylko cieszyć się z rezultatów spotkania w Riccione.

Akcja Roosevelta.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt podpisał kodeks pracy dla przemysłu naftowego. Przemysłowcy naftowi pomimo niezadowolenia z klauzul dotyczących ustalenia cen, oświadczyli gen. Johnsonowi, iż przyjmują kodeks ze względów patrjotycznych.

Poza tem prezydent podpisał kodeks dla przemysłu drzewnego, przewidujący kontrolę produkcji i określający wysokość cen, a także rozporządzenie wykonawcze do kodeksu dla przemysłu stalowego. Obecnie prezydent wyjechał na dłuższy odpoczynek do Hyde Parku W związku z wprowadzeniem kodeksu pracy w różnych gałęziach przemysłu pracuje na zasadach zawartych w tych kodeksach 12 miljonów robotników, to jest jedna trzecia część wszystkich ludzi pracy w Stanach Zjednoczonych.

Pochody „niebieskich koszul" w Irlandji.

DUBLIN, (Pat). W dniu 20 b. m. odbyły się dwa pochody organizacji „niebieskich koszul" — jeden dookoła Dublina, a drugi w mieście Cork. W związku z temi pochodami sytuacja w Dublinie jest naprężona. Władze wydały szereg zarządzeń wyjątkowych. Policja otrzymać miała instrukcje udzielania ochrony „niebieskim koszulom". Narazie brak wiadomości o jakichkolwiek rozruchach.

Rola szturmówek hitlerowskich.

Mowy Hitlera i kpt. Roehma.

BERLIN (Pat). Na zjeździe szturmowców formacyj narodowo-socjalistycznych i Stahlhelmu kanclerz Hitler wygłosił 2 i półgodzinną mowę, poświęconą zagadnieniu wychowania kadr szturmowych i stosunku ruchu narodowo-socjalistycznego do armji.

Stosunek oddziałów szturmowych do armji jest taki sam — oświadczył kanclerz — jak stosunek kierownictwa politycznego do siły zbrojnej. Żaden nie jest celem sam w sobie, lecz służy utrzymaniu narodu. Z tego też punktu widzenia i kanclerz sprzeciwia się germanizowaniu członków obcych narodowości, gdyż zamiast wzmocnienia osłabia to rażeń rasową narodu niemieckiego. Wszelkie waśnie wewnątrz narodu są dziś zupełnie wykluczone.

Zagajając konferencję szef sztabu oddziałów szturmowych, kpt. Roehm zapowiedział reorganizację oddziałów szturmowych w związku z ich rozrastaniem się i oddziałów Stahlhelmu, co potrwa do końca roku bieżącego. Poruszając kwestję w stosunku do armji kpt. Roehm podkreślił, że pomiędzy oddziałami szturmowemi a Stahlhelmem niema żadnych przeciwieństw, gdyż każda z tych organizacyj ma ściśle zakreśloną formę zadań. Reichswehrze przypada wyłączne prawo troski o interesy obrony kraju i ochrony granic, oddziały szturmowe zaś są gwarantami niemieckiej rewolucji. W końcu Roehm omawiał najbliższe zadania oddziałów szturmowych oświadczając, że dawni wrogowie narodowych socjalistów są powaleni, lecz bynajmniej nie unicestwieni. Trzeba się mieć na baczności. Oddziały szturmowe muszą wszelkiemi środkami przeszkodzić podniesieniu się obalonego wroga.

—(::)—

Za „wrogie nastawienie"...

LIPSK, (Pat). W Zachernewitz koło Biterfeldu aresztowano niespodzianie 4 robotników polskich i przymusowo odstawiono ich do Halle, skąd mają być odesłani do granicy polskiej. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy robotnicy ci wychodzili z domu, udając się do pracy. Jako powód aresztowania władze policyjne podają wrogie nastawienie do państwa narodowo-socjalistycznego.

Wszyscy 4 robotnicy zamieszkali w Niemczech od lat przeszło 30 i posiadali świadectwa, uprawniające ich do swobodnego zarobkowania.

HAMBURG, (Pat). W Blumenthal nad Wezerą policja aresztowała cały zarząd Polskiego T—wa Robotniczego Jedność, ponieważ przy rewizji znaleziono księgę protokółów zebrań, w której brak było kilku kartek. W rzeczywistości nie była to jednak księga protokółów, lecz stary zeszyt, w którym przez oszczędność robiono notatki z zebrań.

HAMBURG, (Pat). Miejski urząd pracy w Osnabrueck zawiadomił publicznie, że pewnego robotnika, który nie przyjął udzielonej mu przez rząd pracy nietylko pozbawiono zasiłków, ale przewieziono do obozu koncentracyjnego. Urząd ostrzega wobec tego, że wszyscy, którzy z jakiejkolwiek przyczyny odmówią przyjęcia przydzielonej im pracy, internowani będą bezwzględnie w obozach koncentracyjnych.

MOSKWA, (Pat). Z Berlina donoszą o dotkliwem pobiciu przez dwóch hitlerowców urzędnika sowieckiego przedstawicielstwa handlowego Griszina. Pobito go, ponieważ nie pozdrowił sztandaru hitlerowskiej kolumny bojowej. Napastnik powrócił do szeregów wobec czego policja odmówiła interwencji. Ambasador sowiecki w Berlinie zgłosił protest w urzędzie spraw zagran. Rzeszy.

Strzały na granicy Saary.

PARYŻ, (Pat). Na granicy zagłębia Saary i Niemiec doszło wczoraj do strzelaniny. Dwóch niemieckich emigrantów politycznych udało się bez przepustek na terytorjum Palatynatu w celu odwiedzenia swoich rodzin. Zatrzymani przez żandarmerję niemiecką, zaczęli uciekać w kierunku granicy. Jeden z nich zdołał dotrzeć do terytorjum Saary, drugi zaś, do którego żandarmerja dała kilka strzałów, nie pokazał się więcej. Los jego jest nieznany. Władze okręgu Saary rozpoczęły śledztwo.

Nagroda harcerzy polskich



Nagroda, uzyskana przez grupę szybowcową harcerzy polskich na zlocie w Gödöllö.

100.000 osób na uroczystości ku czci Sobieskiego.

KATOWICE (Pat). Uroczystości związane z 250-leciem pobytu króla Sobieskiego w Piekarach wypadły niezwykle imponująco. W uroczystościach wzięło udział około 100 osób, w tem delegaci wszystkich dzielnic Polski.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem na placu przy kościele piekarskim, które odprawił ks. biskup Adamski. Kazanie wygłosił ks. biskup Gawlina.

Po nabożeństwie nastąpoło odsłonięcie tablicy pamiątkowej na kościele. Uroczystości zakończyły się defiladą. W godzinach popołudniowych organizacje wzięły udział w sypaniu kopca Wyzwolenia Śląskiego.

Gandhi w szpitalu.

POONA (Pat). Z powodu wielkiego osłabienia Gandhi został przewieziony do szpitala cywilnego, gdyż w więzieniu nie można mu było zapewnić niezbędnej opieki lekarskiej.

Obrady II międzynarodówki.

PARYŻ. (Pat). Komitet wykonawczy II międzynarodówki odbył pod przewodnictwem prezesa Vandervelde dwudniowe obrady, poświęcone przygotowaniu konferencji międzynarodówki socjalistycznej.

Obrady, w których wzięło udział około 60 delegatów, rozpoczął referat generalnego sekretarza komitetu Adlera na temat sytuacji światowej socjalizmu ze szczególnem uwzględnieniem losu socj.-dem. niemieckiej. Nad tem zagadnieniem rozwinęła się szczegółowa dyskusja, w czasie której delegaci niemieccy tłumaczyli się ze swej taktyki w momencie wybuchu zamachu stanu Hitlera. Dowodzili oni, iż Hitler tylko dlatego zdobył władzę, iż znalazł poparcie z jednej strony wśród policji i Reichswehry, z drugiej strony — wśród komunistów niemieckich. Rząd pruski Brauna był wobec tego bezsilny.

Zgromadzenie Polsko-Niemieckiej Izby Handlowej.

FRANKFURT, (Pat). Prasa omawia walne zgromadzenie Polsko-Niemieckiej Izby Handlowej we Wrocławiu. Prezesem Izby wybrany został fabrykant z Wrocławia Kenna, wiceprezesem — Deines, wiceprezydent Izby Handlowej we Frankfurcie.

„Frankfurter Ztg." donosi, że obrady wykazały, iż mimo że traktat handlowy polsko-niemiecki nie został ratyfikowany przez Niemców, to jednak zawarcie nowego gospodarczego porozumienia między obu krajami leży w interesie obu państw.

Królewieckie Targi Wschodnie.

BERLIN, (Pat). W niedzielę odbyło się w Królewcu uroczyste otwarcie niemieckich targów wschodnich, w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, korpusu dyplomatycznego, członków Reichswehry i władz cywilnych. Między innemi obecny był również dotychczasowy ambasador niemiecki w Moskwie Dircksen. W wygłoszonem przemówieniu minister gospodarki Rzeszy Schmidt podkreślił, iż rząd Rzeszy przykłada specjalną uwagę do rozwoju swego handlu zagranicznego i odbudowy gospodarstw w Niemczech i na całym Wsch. Europy. Minister dał wyraz nadzie, że targi królewieckie przyczynią się do uregulowania stosunków gospodarczych narodów Wschodniej Europy. Następnie zabrał głos nadprezydent prowincji Koch. Mówca wyraził nadzieję iż królewieckie targi wschodnie przyczynią się do dobrobytu w państwach Wschodniej Europy i do odprężenia sytuacji politycznej.

Zjazd Zw. Rzemieślników-Żydów.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 20 b. m. rozpoczął obrady IV zjazd Centralnego Związku Rzemieślników-Żydów w Polsce. Na Zjazd przybyło przeszło 500 delegatów z całej Polski. Zjazd rozpoczął się pochodem uczestników, poczem w sali rady miejskiej przystąpiono do obrad. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes egzekutywy były poseł Chaim Rasner. Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego oraz ministra przemysłu i handlu. W wyniku przedpołudniowych obrad uchwalono rezolucję, potępiającą prześladowanie Żydów w Niemczech.

Nadzwyczajna danina majątkowa.

Ustawa o nadzwyczajnej daninie majątkowej, z dn. 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 248), obowiązuje od dnia 1 stycznia 1933 r.

Nadzwyczajna danina majątkowa będzie pobierana wzamian za umorzoną część podatku majątkowego w przeciągu 5 lat, to jest od 1933 r. do 1937 r. włącznie.

Część podatku majątkowego, podlegająca umorzeniu stanowi: 1) dla płatników do 4 stopnia włącznie skali podatkowej, kwota pochodząca ze zwyżki kontyngentowej; 2) dla płatników ponad 4 skali podatkowej: a) I grupy kontyngentowej, kwota pochodząca ze zwyżki kontyngentowej bez kwoty, stanowiącej 2,8 proc. od wartości majątku, ustalonej przy wymiarze podatku; b) II grupy kontyngentowej, kwota pochodząca z 50 proc. ogólnego podatku majątkowego bez kwoty, stanowiącej 2,6 proc. od wartości majątku, ustalonej przy wymiarze podatku; c) III grupy kontyngentowej, kwota pochodząca ze zwyżki kontyngentowej, bez kwoty, stanowiącej 2.6 proc. od wartości majątku, ustalonej przy wymiarze podatku.

W myśl ustawy, nadzwyczajną daninę majątkową zobowiązani są płacić ci płatnicy państwow. podatku gruntowego, których państwowy podatek gruntowy wynosi od 25 do 60 złotych rocznie, zobowiązani są płacić tytułem daniny majątkowej, kwotę 20 proc. podatku gruntowego, wymierzonego na bieżący rok podatkowy. Ci, których państwowy podatek gruntowy wynosi ponad 60 zł. rocznie, zobowiązani są płacić, tytułem nadzwyczajnej daniny majątkowej, kwotę, stanowiącą 40 proc. podatku gruntowego, wymierzonego na bieżący rok podatkowy.

Następnie zobowiązani są do uiszczania nadzwyzajnej daniny majątkowej, płatnicy państwowego podatku przemysłowego i tak, których obrót roczny wynosi od 20.000 do 50.000 złotych, zobowiązani są płacić, tytułem nadzwyczajnej daniny majątkowej, kwotę, stanowiącą 0,4 od tysiąca od obrotu; których obrót roczny wynosi ponad 50.000 złotych, zobowiązani są płacić kwotę, stanowiącą 0,6 od tysiąca od obrotu. Przyczem za podstawę wymiaru bierze się kwotę obrotu, ustaloną dla roku, który o dwa lata poprzedza bieżący rok podatkowy.

Również zobowiązani są do uiszczania nadzwyczajnej daniny majątkowej płatnicy państwowego podatku od nieruchomości miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich. Przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 1000 do 2000 złotych, nadzwyczajna danina majątkowa wynosi 0.4 proc. od rocznej wartości przychodowej. Przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 2000 zł., nadzwyczajna danina majątkowa wynosi 0.6 proc. od rocznej wartości przychodowej. Przyczem za podstawę wymiaru bierze się kwotę ustaloną dla wymiaru państwowego podatku od nieruchomości na bieżący rok podatkowy.

Od nadzwyczajnej daniny majątkowej, między inemi zwolnieni są: 1) majątki, służące celom naukowym, oświatowym, dobroczynnym i t. p.; 2) budynki i t. p., poświęcone służbie Bożej; 3) nowowznoszone budynki, wykończone w czasie od 1 stycznia 1923 r. do końca 1937 r.; 4) gospodarstwa osadników o powierzchni do 20 ha, względnie do 35 ha nabytej ziemi z reformy rolnej; 5) gospodarstwa osadników wojskowych o powierzchni do 45 ha ziemi; 6) gospodarstwa rolne o obszarze do 7 ha oraz gospodarstwa, których podatek gruntowy nie przekracza 25 złotych rocznie; 7) przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe i inne, których obrót nie przekracza 20.000 złotych rocznie; 8) nieruchomości miejskie oraz niektóre budynki w gminach wiejskich, od których roczny przychód, ustalony dla wymiaru państwowego podatku od niercuhomości, nie przekracza 1000 złotych rocznie.

Ulg. w spłacie nadzwyczajnej daniny majątkowej, udziela Minister Skarbu, względnie uprawnione przez niego władze skarbowe.

Nadzwyczajna danina majątkowa wolna jest od 10 proc. dodatku, pobieranego łącznie z niektóremi podatkami oraz wolna jest od wszelkich dodatków samorządowych. S.

Plany Niemiec w stosunku do Polski i Z. S. S. R.

Artykuł Karola Radka w miesięczniku „Bolszewik".

MOSKWA (Tel. wł. Adencji Iskra). Karol Radek opublikował w ostatnim numerze miesięcznika „Bolszewik" wielki artykuł wstępny, w którym omawia antysowieckie plany polityki niemieckiej.

Radek uważa, że wszelkie pokojowe deklaracje hitlerowskich mężów stanu pod adresem Z. S. R. R. są czynione jedynie z uwagi na interesy niemieckich kół przemysłowych, pragnących nadal otrzymywać zamówienia sowieckie. Mimo tych pozorów hitleryzm stara się nadal i starać się będzie stworzyć antysowiecką koalicję państw.

Zdaniem Radka Niemcy tylko dla tego zawierały przed laty traktat w Rapallo, gdyż chciały uzyskać w Z. S. R. R. sojusznika przeciwko Polsce i Francji, a jednocześnie wykorzystać przyjaźń Z. S. R. R. aby „za droższą cenę sprzedać się mocarstwom zachodnim". Nie ulega jednak dla autora artykulu wątpliwości, iż walka Niemiec z Z. S. R. R. jest w przyszłości nieuniknioną, gdyż Hitler zrekonstruował wschodni program imperjalizmu niemieckiego w całej rozciągłości.

Program ten polega w pierwszej linji na podboju Polski i państw Baltyckich oraz na oderwaniu Ukrainy i Kaukazu od Z. S. R. R. Pierwsze uderzenie hitleryzmu — zdaniem „Bolszewika" — ma być skierowane przeciwko Polsce, a napaść tę Niemcy usprawiedliwiać będą wobec Europy w ten sposób, że jest to pierwszy etap w walce z bolszewizmem w skali światowej.

Najlepszą gwarancję wykonania swoich planów widzą hitlerowcy w doprowadzeniu do sojuszu niemiecko-angielskiego, a wobec tego, że realni politycy brytyjscy rozumieją, iż Polska nigdy nie dopuści do ponownego odebrania jej Pomorza i Śląska — lęgną się w pewnych umysłach inne sposoby pójścia na rękę Niemcom drogą dania Polsce „kompensaty" w postaci korytarza przez Litwę do morza Bałtyckiego. Zdaniem Radka, kompensata taka jest narodowym, politycznym i strategicznym nonsensem, a trzeźwe elementy w Polsce nie chcą również słuchać o innych „kompensatach" dla Polski na ziemiach Ukrainy sowieckiej.

Cały artykuł Karola Radka ma na celu wskazanie wspólności interesów Polski i Z. S. R. R. w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, przyczem warto stwierdzić, iż autor wyraża również przekonanie, że wszelkiego rodzaju rewolty socjalne w Polsce mogły by dopomóc Niemcom.

Tragiczny wypadek z synkiem znanego adwokata.

Wczoraj w leniczówce Goby, położonej przy trakcie grodzieńskim, w odległości 17 kilometrów od Wilna, wydarzył się tragiczny wypadek wieść o którym znalazła w mieście bardzo żywy oddźwięk.

Zamieszkiwał tam na letnisku wraz z rodziną znany adwokat wileński p. Jodko. Wczoraj 6-cioletni synek mecenasa Jerzy, ze swoim towarzyszem zabaw, rówieśnikiem Zbyszkiem Olędzkim — synem p-kom. policji dopadli naładowanej dubeltówki. W pewnej chwili 6-cioletni Zbyszek skierował lufę w stronę kolegi i pociągnął za cyngiel. Padł strzał. Nabój trafił Jurka w dolną część brzucha.

Na odgłos strzału padbiegli domownicy. Na miejsce wypadku natychmiast wezwano z Wilna karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła chłopca do szpitala św. Jakóba, gdzie natychmiast poddano go operacji. Niestety, mimo wysiłków lekarzy, Jerzy Jodko po krótkim czasie zmarł.

Śmierć dziecka pod kołami samochodu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych na szosie niedaleko Niemenczyna szybko mknący samochód właściciela firmy „Elektrit" w Wilnie nr. rej. 14161, wjechał na przebiegającą szosą 7-letnią dziewczynkę nazwiskiem Trakiniska, zamieszkałą wraz z rodzicami na letnisku w Niemenczynie.

Nieszczęśliwa wpadła pod koła samochodu ponosząc śmierć na miejscu.

Właściciela samochodu przytrzymano. (c).

Dokoła napadu na Zwierzyńcu.

Wczoraj zamieściliśmy obszerną relację o najściu na mieszkanie p. Karoliny Witkowskiej przy ulicy Sosnowej 2.

W ciągu dnia wczorajszego policja zbadała w tej sprawie szereg świadków w tej liczbie i poszkodowaną.

Witkowska jest felczerką w szpitalu zakaźnym. Fatalnego wieczora powróciła o godzinie 9 wieczorem i ledwo znalazła się w mieszkaniu i zamknęła drzwi, natychmiast w ciemnym korytarzu napastnicy zarzucili jej na głowę płaszcz, poczem zwiazali i owinąwszy w prześcieradło, położyli do łóżka. Twierdzi ona, że przez cały czas napastnicy żądali od niej pieniędzy. Zaobserwowała, iż jeden z napastników miał latarkę elektryczną.

Szereg okoliczności gmatwa poważnie sprawę i nasuwa przypuszczenie, iż ma się tu do czynienia nie tyle z napadem rabunkowym ile z aktem zemsty, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, iż pewne rzeczy z mieszkania zginęły.

Bliższe szczegóły dochodzenia nie mogą być narazie ujawnione. (c).

Koniec wielkiego procesu w Rumunji.

Wyrok. Obrona zapowiada energiczne kroki w obronie oskarżonego.

Proces przeciwko rumuńskiemu przedstawicielowi zakładów Skody, który wywołał tak wielkie napięcie w rumuńskiej opinji publicznej został zakończony. Napięcie podczas procesu dochodziło do takiego stopnia, że lada chwila mogło dojść do wybuchu; na sali rozprawy była atmosfera duszna, ciężka. Już w toku rozprawy przekonać się było można, że proces przeciwko Seletzkiemu ma ważne tło polityczne, które zwłaszcza wyraźnie uwydatniało się podczas zeznań świadków a potem w ostatnich dniach, kiedy rozegrany został pojedynek pomiędzy oskarżeniem a obroną.

Po mowach obrońców Seletzkiego w rumuńskiej a częściowo i zagranicznej opinji powstało wrażenie, że Seletzki będzie uwolniony albo też w najgorszym wypadku skazany na więzienie które zostanie umorzone już odbytem więzieniem śledczem, tak, że natychmiast znajdzie się na wolności. Ale przypuszczenia takie mogły tylko zrodzić się wśród niepoinformowanej publiczności. Znawcy liczyli się ze skazaniem Seletzkiego, zaś obrona przed samem zakończeniem procesu wypowiadała się pesymistycznie, bowiem uświadamiała sobie, że wyjście z sytuacji jest trudne i że proces stał się doniosłym problemem życia politycznego. Obrona nie czyniła nawet żadnych iluzyj, wyrok skazujący był pewny.

Obrona wyzyskała wszystkie momenty dla Seletzkiego korzystne. Już w poniedziałek sala rozprawy była przepełniona. Wszystkie pisma rumuńskie posiadały na sali conajmniej dwóch redaktorów, aby referat o przebiegu procesu nie był przerwany.

Napięcie było olbrzymie, tembardziej że zdania co do winy oskarżonego wśród słuchaczy były podzielone.

Z mocnemi argumentami przeciwko oskarżonemu wystąpił prokurator w dłuższej, silnej mowie żądając surowego ukarania Seletzkiego.

Po mowach oskarżyciela i obrony, we czwartek krótko przed godziną dziewiątą przy przepełnionej sali wstał Seletzki, aby po raz pierwszy w procesie wygłosić samodzielnie mowę obrończą. Wskazuje znów na swą niewinność i prosi o uwolnienie.

Sąd udał się na naradę, po której wśród ciszy, pełnej napięcia, zebrał się przed stołem trybunalskim, aby ogłosić wyrok. Seletzki uznany winnym i skazany na 5 lat więzienia.

Skazany wyrok przyjął spokojnie. Dla adwokatów wyrok nie był zbyt wielką niespodzianką, lecz zaraz oświadczyli, że jeszcze tego samego dnia wniesione zostanie odwołanie. Pozatem obrońcy jeszcze w toku procesu oświadczyli, że walka o Seletzkiego nie jest skończona i odgrażali się, że jeżeli Seletzki zostanie i w II instancji skazany to ujawni wszystkie posiadane w tej sprawie dokumenty (jakoby kompromitujące rząd rumuński) w prasie światowej. Z tego wszystkiego sądzić można, że jeszcze i rozprawa apelacyjna będzie dla rumuńskiej opinji publicznej wielką sensacją.

Przyjaciele.



Piskle wygodnie spoczywa na puszystym grzbiecie dobrodusznego psa, pełnego filoficznej wyrozumiałości dla beztroskiego kurczątka.

Zakroczym płonie.

Miasteczko Zakroczym położone w pow. warszawskim (30 klm. od Warszawy) zostało 19 b. m. nawiedzione przez olbrzymi pożar. Przyczyny nie ustalono. Pastwą pożaru padło kilka największych gospodarstw położonych przy ul. Klasztornej. Na skutek przeciwnego wiatru ocalał Klasztor O. O. Kapucynów (z w. XIV). Akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona z powodu silnego wiatru Mimo bohaterskich zmagań z żywiołem straży ochotniczej miejscowej oraz straży wojskowej z twierdzy Modlin i stoczni modlińskiej, ogień strawił około 20 budynków mieszkalnych i stodół wypełnionych zbożem.

Straty olbrzymie.

Nuncjusz papieski z Litwy w Wilnie.

Wczoraj przybył do Wilna samochodem przez Orany nuncjusz papieski w Kownie.

Po kilkugodzinnym pobycie w Wilnie JE. wyjechał zpowrotem do Litwy.

Dowiadujemy się pozatem, iż bawią obecnie w Wilnie w sprawach prywatnych dwaj obywatele litewscy pp. Jan Kielkszas i J. Glemza.

Komisja międzynarodowa bada nowy hamulec polskiej konstrukcji.

Członkowie podkomisji do spraw badania hamulców Międzynarodowego Związku Kolejowego przejeżdżać będą w dniu 20 bm. przez Warszawę w drodze z Zakopanego do Białowieży. Tegoż dnia wieczorem udadzą się do Wilna, gdzie w dniu 21 bm. rozpoczną się praktyczne badania hamulca polskiego nowego typu konstrukcji inż J. Lipkowskiego.

Badania te potrwają 2 dni i po ich ukończeniu członkowie komisji powrócą do Warszawy, celem ostatecznego sprecyzowania swej opinji o nowym polskim hamulcu.

Od opinji tej zależeć będzie wprowadzenie tego hamulca do międzynarodowego ruchu kolejowego. Jak słychać, opinja wypaść ma korzystnie.

Silna flota powietrzna— najlepszą obroną granic

Gdy początek dobry.

WASZYNGTON (Pat). Stan Missouri w przygniatającej większości wypowiedział się za zniesieniem prohibicji. Jest to już 22 stan przeciwny prohibicji.

Wyrok na sprawców zaburzeń w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). Sąd wojenny po trwającej miesiąc rozprawie wydal wyrok w procesie 108 oskarżonych o wywołanie zaburzeń w dniu 15 lutego r. b. w warsztatach kolejowych w Bukareszcie. W czasie tych zajść zabity został jeden policjant. Dwóch oskarżonych skazano na bezterminowe ciężkie roboty, 12 zasądzono na 20 lat ciężkich robót, 2 na 15 lat c. rob., 3 na 10 lat więzienia i szereg innych na więzienie od 6 miesięcy do 5 lat. 59 oskarżonych uniewinniono.

Polska na Kongresie nauk historycznych.

Dla dania uczestnikom zjazdu możności poznania jak najwięcej z dorobku uczonych polskich, Komitet zebrał w dużym tomie (443 str.) krótkie monografje najwybitniejszych historyków naszych, w porządku chronologicznym ułożone.

Dzieje życia duchowego na ziemiach „bez granic i miedz", obranych przez plemiona słowiańskie, polskie za siedzibę, przedstawiają specjalne zainteresowanie przez zażartą od zarania wieków średnich prowadzoną walkę z naporem germańskim. Dzieje wynarodowienia plemion łużyckich, dziedzin nadłabskich i nadodrzańskich na korzyść Niemców niespodziany opór, który spotkał margatów na wschód od Odry w dziedzinach Piastowiczów, przepieranie się wzajemne dwóch tak różnych żywiołów, czerpanie przez Polaków z każdego źródła niemieckiej kultury (prawo, duchowieństwo, osadnictwo, handel, budownictwo, wojskowe uzbrojenie i hierarchje), przy tak skutecznym i stałym odporze przeciw wynarodowieniu, już stanowi specjalne curiosum. Brak wyczerpujących materjałów do początków Słowiańszczyzny polskiej tem wyżej podnoszą zasługi takich historyków jak Tymieniecki, Balzer i Wojciechowski, który rozpoczyna zbiór artykułów obszerną notatką o wpływach zachodu w dawnym ustoju politycznym Polski, przebiegając całokształt systemów rządzących Rzecząpospolitą i przypisując wielorakie nasze klęski przewadze organizacji plemiennej, przykutej do gleby.

O Eforach i ich stosunku do prawa Likurga, pisze po niemiecku prof. Witkowski, a prof. Tymieniecki daje przegląd praw wolnych kmieci w końcu średnich wieków w Polsce i ich odrębności w porównaniu z urządzeniami rosyjskiemi i niemieckiemi. Prof. Szumowski pisze o krakawskiej szkole medyczno-filozoficznej w XVI w. pod kierunkiem Sebastjana Petrycego tłumacza Arystotelesa, widząc następcę tego uczonego dopiero w Jędrzeju Sniadeckim w XIX w. (w dziele Teorja jestestw organicznych) lecz właściwym założycielem polskiej szkoły Medyczno-Filozoficznej jest T. Chałubiński ze swymi uczniami: Kramsztykiem, Biernackim i Nusbaumem 84-letnim uczestnikiem obecnego Kongresu.

Dr. A. Wodziński pisze o stosunkach polsko-pruskich odnośnie do Gdańska, za panowania Augusta II, kiedy się w tem mieście krzyżowały, na naszą niekorzyść, interesy i intrygi: pruskie, szwedzkie, moskiewskie, oraz wpływy wyznaniowe. Dr. J. Rutkowski pisze o repartycji dochodów w epoce przysowej pracy kmieci, opierając na tych danych syntezę historji ekonomicznej kraju. Dr. Przeworski pisze o handlu wschodniej Europy z zachodnią Azją i wykopaliskach na ziemiach Wołynia, Ukrainy i Podola znanych skarbów Piereczapiły i Choniakowa koło Ostroga, Dr. Birkenmayer zaznajamia nas z pierwszemi próbami Kopernika ujęcia świata w system słoneczny, na podstawie dokumentów zebranych przez ojca autora w archiwach wiedeńskich, i sztokholmskich przez Linthagena, a ustalających badania naukowe naszego genjalnego astronoma na rok 1510.

Francuz Pierre David, wykładający w krakowskim uniwersytecie, daje studjum o dziełach z prawa kanonicznego dwóch Francuzów w Polsce: Ives de Chartres i Galon de Paris w XII w., których rękopisy znajdują się w Bibljotece Jagiellońskiej w Gnieźnie.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska przedstawia dane o wzroście ludności w Polsce w epoce 1816—1914 r. dając przegląd warunków rozwojowych 3-ch zaborów przez czas stuletniej niewoli. Konserwator zabytków J. Jakubowski pisze o karcie Grodzieńszczyzny z atlasu Historycznego opracowywanego obecnie. Dr. A. Hertz stawia tezę o początkach geometrji jako zasady religijnej, opierając się na wykopaliskach w Mezopotamji, dr. K. Górski ciekawe studjum o upadku Zakonu Krzyżackiego i związku Jaszczurczym oraz kolonizacji polskiej w XVI w. przez Alberta Hohenzollerna założyciela dynastji późniejszych cesarzów niemieckich, ale i tego, który w Królewcu wpływy polskie ustalił. Dr. N. Gąsiorowska pisze o przemyśle górniczym i metalurgicznym w Kongresówce w 1833 — 1843 r., zaś dr. K. Lanckorońska, córka znanego zbieracza i właściciela wspaniałego muzeum w Wiedniu i w Lanckoronie, daje studjum o fresku w kościele San Gesu w Rzymie. Dr. A. Żółtowski pisze o Heglu, jako nadawcy naukom filozoficznym charakteru nauki historycznej, dr. K. Maleczyński streszcza wiadomości o kronikach Galla mnicha-Francuza, panegiryście Bolesława Krzywoustego, dr. H. Polaczkówna pisze o heraldyce, dr. J. Kostrzewski o roli Wisły w prehistorji Polski, jako drogi spławu, dr. Wł. Kowicz odkrywa ciekawą propozycję sultana Oeuldjeitu w 1305 r. potomka Dżingis-Hana zrobioną kólowi fancuskiemu Filipowi Pięknemu mianowicie stworzenie Pax Mongolica w całej Europie, po podbiciu wschodniej jej części. Takąż propozycję zrobił ten poprzednik dyplomatów Ligi Narodów Papieżowi i królowi angielskiemu, a sama idea długo trwała w umysłach zdobywczych Chanów.

P. L. Widerszal pisze o policji angielskiej w Kaukazie w 1833—42 r., stosunkach pomiędzy Urquhartem i Zamojskim i Czartoryskim. D. Komornicki o odrodzeniu artystycznem w Polsce od XVI w. Dr. Michałowski o wykonaniu dzieł sztuki greckiej i archaicznej, dr. Koschembahr-Łyskowski o rozwoju prawa rzymskiego prywatnego, dr. K. Tyszkowski o polsko-moskiewskich walkach o Bałtyk w XVI i XVII w. łącznie z wpływami zdobyczami Szwecji na tymże terenie. Problem Bałtyku opracowany jest przez uczonych szwedzkich, polskich i rosyjskich. Dr. Munch pisze o miastach polskich w średnich wiekach. O papyrusach warszawskich zbiorów pisze dr. Manteuffel, dr. T. Sulimirski o zdobnictwie sznurkowem, ceramice i problemie indo-europejskiej kultury. dr. Ł. Charewiczowa stwierdza, że należy napisać historję specjalną kobiety uwzględniając jej rozwój w ciągu wieków, dr. K. Morawski podaje wiadomości o „sekrecie królewskim" zawiłej intrydze za czasów Ludwika XV w której maczała ręce pani Pompadour, Branicki, Mokronowski. Mniszech, pierwsi masoni w Polsce, tajemniczy kawaler d'Eon i tłum awanturników, którzy prowadzili politykę franco lub germanofilską, plącząc nici oficjalnej dyplomacji.

Dr. W. Knapowska daje rozprawę o teorji nauczania historji, dr. Kolipiński o misjonarzach i ich misji cywilizacyjnej w Afryce, dr. Kutrzeba o pierwiastkach władzy i wolności w historji państw europejskich od wieków średnich po nasze czasy, dr. K. Koranyi o prawie boskiem (Lex Divina) i świeckiem w średnich wiekach. Dr. M. Skibniewski o wpływie prawa rzymskiego na procedurę trybunałów inkwizycji, dr. Z. Ciechanowska o stosunkach literackich pomiędzy Polską a Niemcami w XVIII w. zainteresowaniu się przedewszystkiem filozofją Kanta, teatrem, a mniej autorami, mimo, że stali się oni podstawą do rozkwitu późniejszego romantyzmu.

Dr. T. Silwicki o reformie benedyktyńskiego zakonu w Polsce w związku z Konsyljum Konstancjeńskiem i dwoma znamienitymi biskupami związanymi z tym zakonem krakowskim: Piotrem Wyszem i Andrzejem Laschari z Poznania.

Dr. K. Zakrzewski pisze obszerne studjum pod tyt. „La Cité Chretienne", organizującej się w IV. w. po Chrystusie, dr. B. Dembiński pisze o stosunkach intelektualnych Stanisława Augusta z zagranicą i wpływie mieszczki paryskiej p. Geoffrin na te stosunki, dr. O. Halecki porusza olbrzymi temat „Polska i sprawa wschodnia od Kazimierza Wielkiego do Sobieskiego", wspomina o projektach krucjat na Kongresie w 1364 r. w Krakowie.

Na tem się kończą artykuły zawarte w tomie przeznaczonym dla uczestników Kongresu. Jeśli pozwoliliśmy sobie podać czytelnikom to suche streszczenie tematów, dlatego, że Kongres Historyczny w Polsce ma znaczenie nietylko dla naukowców. Już nie mówiąc o tem, że historja jest jedną z tych nauk żywych, dostępnych w swych łatwiejszych formach wykształconemu ogółowi, że znajomość dziejów własnego narodu i kraju obowiązuje każdego obywatela, ale historja jest tak ściśle związana z losami państw, z polityką, że wszelkie studja w tej dziedzinie potrzebują ciągłego czuwania i rewizji. A może nigdzie, w żadnym narodzie, nie występują te właśnie cechy nie naukowe, ale polityczne tak silnie jak u nas. Nigdzie też nie chodzi tak bardzo o rewizję utartych, a niesłusznych poglądów. Przez wiek cały nie mieliśmy możności sprostowywać szerzonych o nas błędnych pojęć z minionej przeszłości lub z epoki niewoli. Usta mieliśmy zamknięte lub prawie. Tem bardziej dziś, opracowanie odłogiem leżących tematów i epok, staje się nakazem, nietylko naukowej pasji badaczy, ale patrjotycznym czynem dobrego obywatela swego kraju. Granice nasze wciąż kwestjonowane od Zachodu, wymagają uzasadnienia nietylko w najeżonych bagnetach i armatach, ale i w dokumentach, archiwach i badaniach uczonych. Dlatego nauka historji u nas ma podwójne znaczenie: naukowe i polityczne. Należy mieć nadzieję, że Kongres warszawski spełni zaszczytnie to podwójne zadanie.

Hel. Romer.

P. S. Przykrym brakiem uderza w zbiorze Kongresowym nieobecność wileńskich profesorów a przecież mamy pp. Kościałkowskiego, Iwaszkiewicza, Zajączkowskiego, Mienickiego, Łowmiańskiego, czyż nikt z nich nie zdobył się na referat? Wybierają się podobno prof. Kościałkowski i ksiądz kapelan Nowak (z referatem o duszpasterstwie w wojsku rosyjskiem po r. 1831) Wilno lelewelowskie idzie w pracach historycznych na szarym końcu. Dziwne też, że nie znalazło się w tym dużym tomie miejsca na któryś z artykułów historycznych Marszałka Piłsudskiego.

KURJER SPORTOWY

Sport radością życia.

W okresie bujnego rozkwitu wychowania fizycznego i sportu mamy cały szereg ciekawych zagadnień, które z punktu widzenia istoty sportu, jak również z punktu widzenia rozwoju wychowania fizycznego zasługują ze wszech miar na baczną uwagę.

Przypatrzmy się chociażby zmęczonym twarzom walczących zawodników. Na twarzach tych obok zmęczenia maluje się radość. Spostrzegamy na nich zadowolenie. Chociaż zmęczone twarze są poważne, to jednak jak przyjdzie co do czego, momentalnie rozpogadzają się.

Twarze biegnących zawodników mówią nam o zmęczeniu, a zmęczenie mówi nam o pokonanych wysiłkach. Wysiłki te rodzą zadowolenie. W czasie samej walki podświadomie zaczyna rodzić się przyjemność, a potem gdy po kilku miesiącach, czy latach przypominamy luźne fragmenty poszczególnych zawodów, uważamy wspomnienia sportowe za najmilsze. Wówczas z prawdziwą przyjemnością, a może nawet z dumą mówimy o swych dawnych wynikach sportowych.

Słowem, wyniki sportowe stają się cennemi zdobyczami. Każdy szanujący się sportsmen umie ocenić wysiłek sportowy, a ceną wysiłku sportowego jest właśnie zmęczenie sportowe, w połączeniu z wynikiem sportowym.

Charakterystyczną cechą jest, że większość rekordów światowych została ustalona przygodnie, to znaczy bez specjalnego ku temu przygotowania czy też rekordowego wysiłku. Rekordy światowe w lekkiejatletyce chociaż są zapewne bliskie granicy ludzkich możliwości, jednak padały przeważnie przy niezbyt wielkich zmęczeniach, graniczących z utratą przytomności. Tutaj trzeba właśnie pamiętać o tem, że jeżeli człowiek jest zmęczony, to wówczas przecież organizm człowieka nie może sprawnie funkcjonować i dlatego też właśnie zupełnie śmiało jeszcze raz twierdzę, że rekordy światowe padają wówczas gdy rekordzista jest „świeży”, gdy może po przerwaniu taśmy przebiec jeszcze przynajmniej kilkanaście metrów.

Mówiąc o rekordach światowych w lekkiej atletyce wspomnieć trzeba o technice, która spełnia pierwszorzędną rolę. Rzeczą wprost nie do pomyślenia jest bez techniki, bez specjalnego stylu skoczyć wzwyż dwa metry, albo sto metrów przebiec w rekordowym czasie 10.3 sekundy.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w biegach technika nie odegrywa specjalnego znaczenia, ale gdy zapoznamy się bliżej z treningiem, ze sposobem zrywania chociażby startu, czy trzymania powiedzmy w czasie biegu głowy, to wówczas zgodzimy się z tem, że obok treningu i wielkich zdolności poszczególnych sportowców potrzebna jest koniecznie technika, od której ma się rozumieć zależy dalszy postęp. Od techniki sportowej zależy los rekordów sportowych.

Technika i najrozmaitsze style mają doprowadzić wyniki sportowe do granic ludzkich możliwości.

Każdy najmniejszy ruch jest obliczny, przewidziany i wykorzystany. Matematyka w ścisłem tego słowa znaczeniu. Rekordzista oblicza z matematyczną dokładnością swoje zmęczenie, wie doskonale po ilu metrach zaczną odmawiać posłuszeństwa jego wytrenowane mięśnie. Nurmi dlatego też właśnie biega z zegarkiem w ręku, by wiedzieć czy może pozwolić sobie na szybsze tempo. Kontrolowanie samego siebie jest rzeczą bardzo ciekawą, a co ciekawsze, że Nurmi biega z zegarkiem nietylko na treningu, ale i w czasie zawodów. Przeciwnicy wówczas nie wchodzą w rachubę. Nie zwraca się na nich większej uwagi, bo wówczas całkowicie ufa się swym siłom i wierzy się zegarkowi, który szybko liczy sekundy.

Rzecz oczywista, że o tak ścisłej kontroli mówić możemy tylko wówczas gdy mamy doczynienia z zawodnikami o wysokiej kulturze sportowej i gdy atakują się rekordy, bo jeżeli chodzi o zdobywanie punktów, gdy chodzi o pierwszeństwo, to wówczas walka zmienia się zupełnie. Wówczas zmienia się cel tej walki, w której zaczynają występować coraz wyraźniej inne również bardzo ciekawe i charakterystyczne dla sportu cechy, które mają bezpośredni wpływ na przebieg rywalizacji.

Tutaj koniecznie powiedzieć trzeba o silnej ambicji sportowej, która daje się nieraz bardzo wyraźnie zauważyć na wszystkich prawie zawodach sportowych. Ambicja sportowa, to duch sportowy, który jest nieodłącznym towarzyszem każdego szanującego się sportowca.

Żeby nie było ambicjisportowej, sport nie posiadałby tak wielkiego znaczenia, bo nie można zapominać o tem, że na ambicjach poszczególnych jednostek oparte są ambicje narodów.

Ambicja sportowa ma swoją potężną siłę, która każe nam ustawicznie pracować, która zmusza nas do ciągłej walki z przeszkodami.

Sport jest jednym z wielu objawów dążącego ustawicznie do czegoś lepszego, wyższego, człowieczego, a wyraźnie o tem mówi jedno z klasycznych haseł sportowych". Dalej. Prędzej. Wyżej". Sport nie zna żadnych granic, on śmieje się ze wszystkich rekordów.

Dziwną, a jednocześnie ciekawą jest rzeczą, że powodzenie sportu uzależnia się ściśle do zmęczenia, które daje nam bardzo dużo prawdziwego zadowolenia.

Ileż to razy mieliśmy możność zanotować na boiskach sportowych jak zawodnicy padali ze zmęczenia. Weźmy chociażby ostatni wypadek, który wydarzył się w czasie rozgrywek tenisowych o puhar Davisa młodemu graczowi Ameryki Vinesowi. Vines upadł na korcie tenisowym. Po przyjściu do przytomności uśmiechał się, żałował że przegrał ale jednocześnie był zadowolony, że walczył do ostatka, że niepoddał się, że ambicja sportowa nie pozwoliła mu zejść przedwcześnie z kortu.

Zmęczenie sportowe jest rozkoszą i dlatego też, patrząc z trybun wydaje się nieraz dziwnem, że ludzie ci, biegnąc nie czują zmęczenia, że krok ich jest płynny, spokojny, ale jednocześnie rekordowy.

Wysiłek sportowy jest nagradzany zmęczeniem. Samotny żeglarz Francji nie chce żadnych błyszczących nagród nie chce słyszeć entuzjastycznych okrzyków tłumu, a tylko chce samotnie płynąć na małej łódeczce, by w dalszym ciągu przezwyciężać coraz większe wysiłki sportowe. Pokrewnych typów do Alein Gerbaulta jest sporo. Ludzie ci na mecie upajają się własnem zmęczeniem, które rozpala radością oczy.

Tworzy się bogata treść sportu. Każdy wynik sportowy ma swoją bogatą historję. Mówiąc o jakimś rekordzie przypominamy niejeden wielki wysiłek sportowy, niejedno zmęczenie, które w sumie dają barwne obrazy ewolucji życia sportowego. Do szerszegu ogółu dostaje się jednak tylko nieznaczna część przeżyć sportowych poszczególnych zawodników, a przecież pamiętać musimy, że nieraz ciekawe przeżycia mają i ci sportowcy, których nazwiska nie są wypisane na tablicach rekordów światowych. Każdy z nas ma swoje drogie przeżycie sportowe, które są urozmaiceniem codziennego życia, a że życie ma swoje blaski i cienie, to też sport cieszy się dzisiaj ogólnym powodzeniem.

J. N.

Co słychać ze skocznią narciarską?

Przeszedł już tydzień od wydrukowania przez nas notatki dotyczącej koniecznego przystąpienia do budowy skoczni narciarskiej w Wilnie, a jakoś nie widać, żeby sprawa ta ruszyła z martwego miejsca.

Przeszedł jeszcze jeden drogi tydzień. Minęło 7 dni, przeszło 164 godzin, a sprawą skoczni nikt się nie zainteresował. Widocznie czekamy aż nadejdzie mglista jesień w której z trudnością dawać się będą prace ziemne.

Smuci to nas bardzo, że władze sportu narciarskiego nie wzięły do serca słów naszych, to też jeszcze raz pytamy — co słychać ze skocznią narciarską.

Wilno w tym roku, a to już przed grudniem musi mieć nową skocznię i basta, a jeżeli skocznia na grudzień nie będzie gotowa, to całkowitą odpowiedzialność ponosić będą władze narciarskie, które mogły przecież już dawno rozpocząć spokojną pracę nad budową.

Niech więc odpowiednie czynniki wezmą chociaż teraz sobie pod uwagę to, że czasu pozostało już bardzo mało i ledwo da się na grudzień skocznię wykończyć, ale trzeba już teraz, wprost natychmiast wziąć się do sumiennej pracy, a Wilno skocznię otrzyma.

Pamiętajmy, że teraz Wilno stało się już poważnym ośrodkiem sportów zimowych, a nawiązany kontakt z Łotwą ustać nie może.

Brak skoczni może jednak w znacznym stopniu osłabić zainteresowanie zagranicy do Wilna i wszystko wówczas się rozbije. Przecież taka mała Łotwa i to na gwałt stawia u siebie coraz to nowe skocznie, posyłając plany do sprawdzenia do Warszawy, a Wilno, które ma ogromną przyszłość narciarską zaniedbuje swoich obowiązków.

Miejmy więc nadzieję, że słowa nasze pisane nie w celu by komuś zrobić przykrość, ale tylko w celu przypomnienia, że jeżeli nie teraz to już nigdy nie warto budować skoczni, przyczynią się do wzbudzenia energji, która zrodzi twórczą pracę dla dobra narciarstwa wileńskiego.

Przed meczami piłkarskiemi z Łotwą.

Za tydzień rozegrane zostaną w Wilnie dwa mecze piłkarskie z udziałem drużyny Łotewskiej, która przejazdem do Włoch zatrzyma się u nas.

W sobotę na stadjonie W. K. S. im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej walczyć będzie z Łotwą mistrz Wilna W. K. S. Skład Łotwy złożony z akademików ma być silny, gdyż większość studentów zasila na Łotwie najlepsze ich drużyny, to też drużyna wyglądać będzie pierwszorzędnie. W każdym bądź razie walczyć będziemy z piłkarzami, którzy jadą do Włoch, a we Włoszech, chcąc grać, a nie być wygwizdanym, to trzeba umieć dobrze grać, to też zainteresowanie tym meczem rośnie z każdej chwili. Jesteśmy więcej niż pewni, że W. K. S. po pięknej grze z wiedeńczykami zechce powtórzyć swój koncert i znów zobaczymy grę stojącą na wysokim poziomie sportowym.

Tutaj W. K. S. będzie miał zadanie tem trudniejsze, że nie będzie mógł wywnioskować jaki zastosować system gry, gdyż W. K. S. idzie teraz na pierwszy ogień, dając możność Makabi w niedzielę już zastosować grę, która będzie mogła przynieść nieco łatwiejsze zwycięstwo, względnie honorową przegraną.

Drugi mecz odbędzie się z Makabią, który odbędzie się na tym samym boisku, a nastąpi natychmiast po skończeniu zawodów lekkoatletycznych które rozpoczną się o godzinie 15.

Komunikacja z boiskiem autobusami linji Nr. 2.

Bilety na międzynarodowe zawody piłkarskie i lekkoatletyczne.

Na zawody międzynarodowe z Łotwą i Estonją uruchomiona zostanie przedsprzedaż biletów wejściowych na stadjon reprezentacyjny im. Marszałka Piłsudskiego.

Zawody rozpoczną się w najbliższą sobotę, a bilety nabywać będzie można zawczasu.

W przedsprzedaży bilety będą daleko tańsze. Ceny są następujące: siedzące na trybunie 1,50 zł., a wejściowe stojące 1 zł. W przedsprzedaży przewidziane są również zniżki dla wycieczek zbiorowych młodzieży szkolnej. Przedsprzedaż biletów uruchomiona zostanie w następujących punktach:

Wagons-Lits Cook Mickiewicza 6, — Dom sportowy Ch. Dinces Wielka 16, Firma Feldman, Wielka, obok kina Casino, Cukiernia Fortuna Niemiecka 2.

Wszelkich informacyj co do biletów udzielają p. p.: por. Malec w koszarach I-ej Brygady 1 p. p. Leg. i Wiszinaris — Makabi.

Mistrzostwa Polski w tenisie.

KATOWICE (Pat). W niedzielę zakończone zostały w Katowicach kilkudniowe zawody tenisowe o mistrzostwo Polski. Finały w poszczególnych grupach dały wyniki:

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza zdobył Hebda bijąc Mittmana 8:6, 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej pań — Jędrzejowska, po zwycięstwie nad Dubieńską 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów mistrzami zostali Tłoczyński i Jerzy Stolarow, bijąc w finale Hebdę i Wittmana 6:3, 6:4, 3:6, 2:6, 6:0.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Dubieńska pokonała w finale Volkmerównę i Stephanównę 6:4, 6:3.

W grze pocieszenia Stephanówna pokonała Lilpopównę 6:4, 6:3.

Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody.

Organizacja mistrzostw we wszystkie dni bez zarzutu.

O mistrzostwo Ligi.

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły nam szereg pierwszorzędnych sensacyj sportowych.

Pogoń na swojem boisku zrewanżowała się Ruchowi, zwyciężając 7:1 (4:0). Pogoń grała najlepszy mecz, mając przez cały czas wyraźną przewagę.

Warszawianka wygrała z Podgórzem 2:0. Najlepszym na boisku był Kec, który strzelił dwie bramki.

W Siedlcach 22 p. p. pokonał zespół Warty 1:0. Bramkę zdobył Bieganski.

Ostatnim meczem było spotkanie Cracovii z Legją. Mecz wygrała Cracovia 6:2.

Heljasz ma przyjechać do Wilna.

Do Wilna ma przyjechać w piątek były rekordzista świata Heljasz z Poznania, który jest najlepszym miotaczem Polski.

Władze lekkiejatletyki wileńskiej wysłały odpowiedni pisma do Polskiego Związku Lekko-Atletycznego jak i do Warty Poznańskiej z prośbą by przysłano do Wilna Heljasza na zawody międzynarodowe, które mają się odbyć w Wilnie w najbliższą już sobotę i niedzielę.

Heljasz może więc przyjechać, a wówczas będziemy świadkami ciekawego pojedynku sportowego między Heljaszem, a Dimzą z Łotwy.

Zawody lekkoatletyczne zapowiadają się imponująco, bo sądząc z wyników przyjeżdżających zawodników, to będziemy mieli pierwszorzędne wyniki, które zwrócą na Wilno uwagę całej Polski a nawet i Łotwy, a częściowo i Estonji.

Program tych zawodów został już opracowany i możemy podać do wiadomości szerszego grona sportowców.

W sobotę więc na stadjonie reprezentacyjnym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 15 punktualnie rozpoczną się zawody powitaniem zawodników i odegraniem hymnów państwowych.

Zaraz po uroczystościach oficjalnych rozpoczną się zawody z następującym programem. Kula, 60 mtr. pań, 1500 mtr., dysk pań, skok wdal pań, 200 mtr., dysk i skok o tyczce.

A teraz słów kilka o każdej z tych konkurencji.

W kuli spotkają się z sobą starzy znajomi: Heljasz, Dimza i wilnianie: Fiedoruk, Wojtkiewicz, Zieniewicz, Molicki.

60 mtr. pań. Startują zawodniczki Łotwy i wilnianki. Walka może być ciekawa.

1500 mtr. powinien wygrać Kucharski, zwyciężając Riekstnisa i Bubenkę z Łotwy jak również Żylewicza i Hermana z Wilna.

W skoku wdal pań zgłoszone są trzy zawodniczki Łotwy: Eldermans, Garlitis i narciarka Ciekurs. Ciekawi jesteśmy jak śpiszą się wilnianki.

Do dysku pań Łotwa zawodniczek swych tymczasem nie zgłosiła, to też konkurencja ta zostanie chyba skreślona z programu.

Bieg 200 mtr. będzie walką wilnian Wieczorka, Żylińskiego i Wojtkiewicza z Łotyszami Bertulisem i Peterisem.

Dysk panów będzie jedną z najciekawszych konkurencji ze względu na start doskonałych zawodników jak Wiiding Estonja, Dimza Łotwa i Heljasz Polska, a ponadto rzucać będą Wieczorek i Zieniewicz. Wyniki w dysku będą chyba ponad 45 mtr.

W skoku o tyczce skakać będą Kittis Estonja i wilnianie Wieczorek, Żyliński, Szczerbicki.

Po tych konkurencjach lekkoatletycznych, które potrwają przeszło godzinę rozegrany zostanie mecz piłki nożnej Łotwa U. S. — W. K. S. „Śmigły" Wilno.

W drugim zaś dniu zawodów, w niedzielę początek wyznaczony został również na godzinę 15, a ze względu, że pierwszą konkurencją jest bieg na 100 mtr. przeto nie warto się spóźniać bo punktualnie o godz. 15 zawodnicy wyjdą z dołków startowych i zawody będą rozpoczęte.

Do setki startuje dwóch biegaczy Łotwy Verda i Ernests. Wilno reprezentują: Wieczorek ze Szczerbickim.

W skoku wdal startuje doskonały skoczek Estonji Kittis, który skacze ponad 7 mtr. Kittis konkurentów będzie miał następujących: Wieczorek, Lukhaus, Szczerbicki, Małachowski.

100 mtr. pań Łotwa ogłosiła aż 5 zawodniczek na czele z Eldermansem, Ewersem i narciarką Ciekurs. Z Wilna startują panie z Makabi.

W oszczepie Sule Estonja pokaże co umie, rzucając chyba jak zwykle koło 70 mtr. W tej konkurencji o drugie miejsce rozegra się walka między Wojtkiewiczem, Lukhausem, Wieczorkiem i Zieniewiczem.

Bieg 400 matr. będzie chyba skreślony z programu, bo Łotysze ograniczają się do biegów średnich na 800 i 1500 mtr.

W pchnięciu kulą pań Lewin-Szmuklerowa powinna zwyciężyć zawodniczki Łotwy.

W skoku wzwyż skaczą Sule Estnja, Szczerbiński, Wojtkiewicz Lukhaus i Molicki.

800 mtr. stanie się chyba łupem Kucharskiego, który będąc mistrzem Polski powinien pokonać trzech Łotyszów: Riekstnisa, Bertulisa, Bubenkę i wilnian Żylewicza i Hermana.

W skoku wzwyż pań podziwiać będziemy Eldermansa i panią Ewars które skaczą ponad 1.40 mtr.

Finałem zawodów lekkoatletycznych będzie bieg sztafetowy 4×100 mtr. Na starcie staną sztafety: Łotwa U. S. i Wilno.

Po biegu sztafetowym odbędzie się mecz piłkarski Łotwa U. S. —Makabi Wilno.

Boje o wejście do Ligi.

Wilno wyszło zwycięsko z pierwszej tury rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi, gdyż wczorajszy mecz zakończył się w Grodnie z 76 p. p. sukcesem WKS. 2:1. Mówiąc szczerze, to wynik 2:1 ze słabą drużyną 76 p. p. nie daje nam możności czynić jakieś większe nadzieje na przyszłość, chyba W. K. S. wczoraj zbytnio się nie wysilał.

Największą sensacją wczorajszych rozgrywek jest sukces i to wielki — Polonji warszawskiej nad Legją poznańską 5:1 (3:1) Polonja wystąpiła w najsilniejszym składzie z Malikiem i i Ałaszewskim.

Turyści łódzcy pokonali Polonję z Bydgoszczy 1:0.

W Lipinach Naprzód wygrał z Unję sosnowiecką 11:0.

Po tej niedzieli faworytką stała się Polonja, która ma poważne szanse do wrotu do Ligi.

Lukhaus rekordzistą Polski.

Wczoraj w Białymstoku odbył się pięciobój o mistrzostwo Polski, który przyniósł nam nowy, wspaniały rekord Polski.

Rekord ten ustanowił Lukhaus. Rekord wynosi 3.957,76 p. 2) Wieczorek — 3.564,078 i 3) Wojtkiewicz — 3.358,055.

Lukhaus miał następujące wyniki: wdal 7,2; oszczep — 58.83; 200 mtr. 24; dysk 38,84 i 1500 mtr. 4.53,2.

Wyniki są całkiem przyzwoite, słaby tylko jest rzut dyskiem.

Brzozowski z K. P. W wygrał raid motocyklowy.

Zostały już definitywnie obliczone wyniki raidu motocyklowego Legji warszawskiej.

Raid ten na trasie Warszawa — Wilno — Warszawa odbył się w ubiegłym tygodniu, przynosząc sukces Brzozowskiemu z KPW., który zwyciężył w kategorji maszyn do 350 cm.

Ujęcie koniokradów.

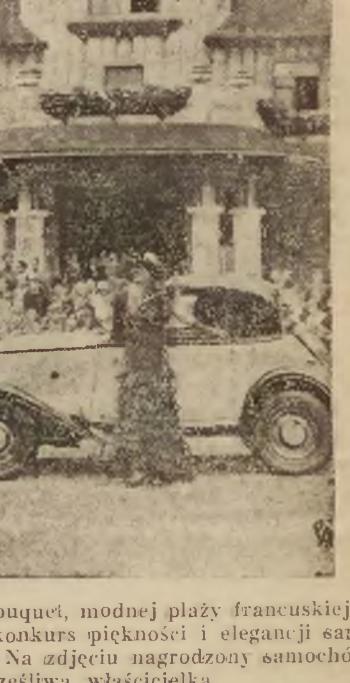
Na terenie powiatu święciańskiego w gminach granicznych masowo ginęły konie. Włościanie po wsiach wystawili specjalne warty celem ujęcia koniokradów i powiadomili policję. W wyniku dłuższych obserwacyj i dochodzeń onegdaj udało się schwytać w gminie koltyniańskiej dwóch osobników, którzy z końmi usiłowali dostać się na teren litewski. Zatrzymani okazali się koniokradami i należeli do bandy, grasującej na pograniczu zarówno na terenie polskim jak i litewskim.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie i poszukują pozostałych członków bandy.

Pod kopytami spłoszonego konia.

We wsi Jadzioły niedaleko Olkienik koń Aleksandra Łaszynowicza przestraszył się przejeżdżającego samochodu i wpadł na grupę dzieci przechodzących ulicą. Troje dzieci odniosło ciężkie pokaleczenia, jedna z dziewczynek lat 11 Marja Sudakówna doznała złamania prawej ręki i dwóch żeber. Łaszynowicz przez wypadnięcie z wozu uległ ogólnemu potłuczeniu. Przerażony koń wpadł następnie z wozem do pobliskiej stodoły.

Konkurs piękności i elegancji samochodów.



W Touquet, modnej plaży francuskiej odbył się konkurs piękności i elegancji samochodów. Na zdjęciu nagrodzony samochód i jego szczęśliwa właścicielka.

B. Freyer na starcie maratonu.

Freyer, Freyer... Powtarzamy jeszcze raz nazwisko, które tak przecież silnie związało się z lekkoatletyką Polski.

Alfred Freyer zginął już dawno śmiercią tragiczną w Dzikowie w czasie ogromnego pożaru cennej bibljoteki, ale pozostał młodszy jego brat Bronisław, który chcąc kontynuować karjerę swego brata dość często ukazuje się na boiskach sportowych, biorąc udział w zawodach długodystansowych.

Brat Alfreda Freyera jest członkiem Cracovii. Zgłosił się on wczoraj do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski. Bieg odbędzie się jak wiemy w najbliższą już niedzielę, o godz. 9 rano w Wilnie.

Wczoraj zgłosił się również lekkoatleta S. M. P. z Łomży Staniewicz. Termin zgłoszeń upływa 24 b. m.

Ciekawi strasznie jesteśmy jak pobiegnie się Br. Freyerowi, który po bracie odziedziczył (jeśli można dziedziczyć) wielką sławę sportową. Brat przecież jego ś. p. Alfred Freyer był w swoim czasie nadzieją lekkiejatletyki polskiej, był on naszym pierwszym zawodnikiem, który przed Kusocińskim zaczął osiągać przyzwoite czasy w biegach średnich i długich.

Laur na skroniach maratończyka.

Sport nie jest żadnym wynalazkiem XX wieku, jak to niektórym bardzo często wydaje się, a sięga on najstarszych bodaj epok kulturalnego życia. Już w dawnej Grecji, która imię swoje rozsławiła wysoką kulturą duchową istniał piękny zwyczaj nagradzania zwycięsców igrzysk sportowych wieńcami laurowemi.

Symbolem zwycięstwa jest więc dzisiaj piękna, a raczej klasyczna postać atlety z wieńcem na skroniach.

Warto więc nam wrócić do tych dawnych czasów i w czasie poważniejszych zawodów sportowych pomyśleć o pięknych wieńcach laurowych, które nasuną na myśl niejednemu dawne czasy starożytnej Grecji.

Najbardziej wieniec laurowy odpowiada maratończykowi, to też warto mistrzowi maratonu wręczyć skromny wieniec laurowy, który będzie symbolem zwycięstwa.

Wieniec laurowy będzie wspaniałą nagrodą sportową za pokonany wysiłek, a wysiłek ten w maratonie jest kolosalny, bo wystarczy sobie pomyśleć tylko o przebiegnięciu 42 kilometrów, by odrazu się zmęczyć, a cóż dopiero mówić o przebiegnięciu i o zwcięstwie.

Maratończyk musi więc być na wzór starożytnych Greków uwieńczony liśćmi lauru, niech tradycji sportowej uczyni się zadość.

W niedzielę więc będziemy świadkami tej pięknej chwili, w której mistrz maratonu przerwie swą zmęczoną piersią taśmę na mecie, by potem zostać uwieńczonym.

Wirbilis najlepszym pływakiem Wilna.

Znów mieliśmy zawody pływackie, które zakończyły się ponownym sukcesem najlepszego obecnie pływaka wileńskiego Wirbilisa.

Zawody długodystansowe o mistrzostwo Wilna zgromadziły na starcie 26 pływaków, którzy na trasie most strategiczny— przystanie wioślarskie, walczyli o pierwszeństwo. Od startu aż do mety prowadził Wirbilis, który dystans 2.000 metrów przepłynął w czasie 18 min. 20 sek.

Drugim był Wróblewski z czasem 18 min. 52 sek., trzecim Radziulewicz.

Wśród pań zwyciężyła Gurwiczówna przed Benginówną i Rutkowskim.

Organizacja zawodów, spoczywająca w ręku PKS. i ŻAKS. przy łaskawej pomocy technicznej 3 B. Sap. bardzo dobra.

Poniedz. 21 Sierpnia

Dziś: Joanny
Jutro: Symforjana i Tymot.

Wschód słońca — g. 4 m. 28
Zachód „ — g. 6 m. 51

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 21 sierpnia 1933 r. według PIM-a.** W całym kraju chmurno, z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry miejscowe, a na Pomorzu i w Wileńskiem umiarkowane zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 21 sierpnia dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (ul. Stefańska), Paka (Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KS. BISKUP GAWLINA NA POGRANICZU.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd J. E. Ks. biskupa Gawliny, który uda się na pogranicze polsko-litewskie celem przeprowadzenia wizytacji duszpasterskiej w oddziałach Ochrony Pogranicza.

CZĘŚCIOWE ZAĆMIENIE SŁOŃCA.

Dzisiaj rano na terenie całej Polski będzie widoczne częściowe zaćmienie słońca.

Zjawisko to w Wilnie będzie można zaobserwować między godziną 5.15 a 6-tą rano.

REJESTRACJA SAMOCHODÓW

Referat samochodowy urzędu wojewódzkiego kończy z dniem dzisiejszym zamianę dowodów rejestracyjnych pojazdów mechanicznych. Samochody i motocykle, które nie wykażą się dowodami nowego typu będą wycofane z obiegu.

DODATKOWE POCIĄGI NA TARGI PÓŁNOCNE.

Dyrekcja P. K. P. w Wilnie uruchamia kilkanaście pociągów dodatkowych na linjach Wilno — Białystok, Wilno — Lida — Baranowicze — Nowogródek, Wilno — Turmonty i t. d. Pociągi te uruchomione zostaną w związku z III Targami Północnemi.

KREDYTY Z FUNDUSZU PRACY.

Fundusz Pracy zwrócił się do zarządu miasta Wilna z żądaniem przedłożenia do 5 września r. b. planów i projektów w dziedzinie zamierzanych robót inwestycyjnych i drogowych.

Interwencja Funduszu Pracy pozostaje w związku z wcześniejszem w r. przyszłym przydziałem kredytów. Władze miejskie spodziewają się również, że i w r. b. przydzielony zostanie dodatkowy fundusz na zatrudnienie bezrobotnych w okresie jesiennym.

PRZYJAZD DO WILNA DELEGATÓW SAURERA.

Przybyło do Wilna dwóch delegatów Saurera. Przyjazd ich związany jest z zakończeniem pertraktacyj między Arbonem, a Saurerem.

Obaj delegaci zamierzają nawiązać pertraktacje z prezydentem miasta, wobec tego jednak, że prezydent dr. Maleszewski bawił na kilkudniowym urlopie wypoczynkowym, pertraktacje dotąd nie zostały jeszcze nawiązane.

OBNIŻKA PŁAC PRACOWNIKOM KASY CHORYCH.

Wśród pracowników Kasy Chorych w Wilnie wielkie zaniepokojenie wywołała zapowiedź mającej nastąpić z dniem 1 września obniżki poborów. Zaniepokojenie jest tem większe, że pracownicy nie są poinformowani o rozmiarach redukcji.

FERJE SKOŃCZONE.

Wczoraj zakończyły się ferje letnie młodzieży szkolnej. Miasto zaroiło się od opalonych słońcem buziaków młodzieży. Dzisiaj rozpoczynają się lekcje we wszystkich szkołach powszechnych i średnich. Przed rozpoczęciem nauki młodzież uda się dziś do świątyń, gdzie wysłucha nabożeństwa na intencję pomyślności nowego roku szkolnego.

Sprawy szkolne.

— **DYR. KOED. KURSÓW MATUR.** im. Szymona Konarskiego w w Wilnie (ist. dawniej przy gimn. im. Kraszewskiego) podaje do wiadomości, że zajęcia rozpoczynają się 26 b. m. w nowym lokalu przy ul. Ostrobramskiej 31 (róg Kolejowej) gmach szkoły zawodowej im. św. Józefa. System półroczny, opłata zniżona. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie w godzinach 17—19.

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** — Zapisy przyjmuje kancelarja (Zygmuntowska 20, m. 3) od dnia 22 sierpnia codziennie od godziny 11-tej do 1-szej i od 5 do 7-ej.

— **I. N. H. G.** Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (dom B-ci Jabłkowskich) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w związku z uruchomieniem równoległych oddziałów przedłuża zapisy dla nowowstępujących kandydatów.

Informacje w kancelarji Instytutu w godzinach od 8 do 15. Zamiejscowym kancelarja wysyła prospekty.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień"** (Wiwulskiego 4 oraz filja na Zwierzyńcu, ul. Witoldowa 35 a) przyjmuje zapisy do wszystkich oddziałów i do Przedszkola od lat 3.

Po skończeniu sześciu oddziałów dziecko jest przygotowane do kl. I gimn. nowego typu (dawn. kl. III).

Poza programem bezpłatne komplety francuskiego.

Lokal pod względem higjenicznym specjalnie przystosowany do potrzeb szkolnych, zamiast ławek — stoliki. Początek roku szkolnego dnia 21 b. m. o godz. 9.

Filja na Zwierzyńcu (Witoldowa 35 a) z powodu remontu rozpocznie zajęcia dnia 1-go września r. b.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

— **Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie. Ostatnie przedstawienie farsy „Co on robi w nocy".** Dziś, w tani poniedziałek 21 sierpnia o godz. 8 m. 15 w. nieodwołalnie po raz ostatni Teatr Letni gra arcywesołą farsę p. t. „Co on robi w nocy" w której tytułową rolę kreują pp.: St. Purzycki, H. Kamiński, Węgrzyn w otoczeniu naszych ulubieńców. Zaznaczyć należy iż farsa ta nie będzie już powtórzona.

Ceny miejsc propagandowe.

Zniżki i karty wolnego wstępu (Passe-Partout) nieważne.

— **We wtorek i dni następnych „Czy jest co do oclenia".**

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Ułani".** Dziś w dalszym ciągu cieszący się wielkiem powodzeniem barwny wodewil z muzyką, śpiewami i tańcami „Ułani" w nowej inscenizacji i oryginalnem ujęciu reżyserskim. Inscenizowane piosenki ułańskie, oraz efektowne tańce polskie urozmaicają to widowisko, które bardzo polecić należy młodzieży szkolnej. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 2.90 gr.

— **„Polska Krew" w „Lutni".** Najbliższą premjerą teatru muzycznego „Lutnia" będzie wartościowy utwór Oskara Nedbala „Polska krew", odznaczający się pięknemi melodjami, humorem i werwą. Do operetki tej — pracownie teatralne przygotowują nową efektowną wystawę. Premjera w sobotę 26 b. m.

— **Ważne dla wracających z wywczasów letnich.** Od 26 sierpnia do końca miesiąca będzie grana komedja muzyczna „Jim i Jill".

— **„Len" Pokaz-rewja w „Lutni".** W okresie wystawy lniarskiej ujrzymy w „Lutni" interesujący pokaz-rewję „Len" odźwierciadlającą w ujęciu artystycznem stopniowe przekształcanie się włókna w piękną tkaninę. Pokaz składa się z 4 obrazów: I. Len kwitnie, II. Obrabiamy len, III. Prząśniczki, IV. Rewja mody. Udział biorą: Leon Wołłejko, B. Halmirska (piosenki o lnie) oraz zespół baletowy. Inscenizacja K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe dekoracje i kostjumy przygotowane wyłącznie z tkanin lnianych według projektów J. Hawrylkiewicza.

Pokaz rewja dołączany będzie do każdego wieczornego widowiska w okresie Targów Północnych.

RADJO WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. domowego. 11.30: Otwarcie międzyn. zjazdu historyków w sali politechniki. 13.30: Prasa. Kom. met. 13.40: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka popularna (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Transm. z Ciechocinka. 17.00: oPg. francuska. 17.15: Koncert kameralny. 18.15: Odczyt. 18.35: Muzyka (płyty). 19.10: Rozmaitości. 19.20: Odczyt litewski. 19.35: Program na wtorek. 19.40: Feljeton. 20.00: Opera „Manon" (płyty). Wiad. sportowe. Kom. met. 22.45: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Do trzech razy sztuka...

Kazimierz Kwiatkowski, pastuch bez lewej ręki, ze wsi Wołodźki, gm. Nowosiołki, miał 70 dolarów i 50 rubli w złocie. Uciułał ten kapitalik, jedyną podporą swej samotnej starości, kosztem wielu wyrzeczeń i poświęceń. Nosił go jak najdroższy skarb na piersi, pod koszulą w szczelnie zaszytym woreczku.

Tajemnicę pastucha posiadł w sposób zagadkowy, — widocznie podpatrzył staruszka, gdy z nabożeństwem pieścił swoje dolary, — jego były chwilowy chlebodawca Fabjan Jasiński, biedny rolnik z tejże wsi. Cudze pieniądze rzadko budzą w człowieku dodatnie uczucia. Jasiński ułożył ze szwagrami perfidny plan podejścia starego pastucha.

Pewnego dnia do Kwiatkowskiego, bawiącego na rynku w miasteczku podszedł szwagier Jasińskiego, Nikodem Wołodźko, ubrany z pańska w pożyczony od krawca Mordki wizytowy garnitur jakiegoś obywatela ziemskiego. Podał się za właściciela rozległych dóbr „pana" Możejkę i zaproponował mu posadę generalnego zarządcy. Pastuch, ubrany w łapcie i zniszczoną kapotę, jadał w swojem życiu chleb nie z jednego pieca. Uwierzył, że Wołodźko jest „panem Możejko" lecz nie chciał uwierzyć, by mógł zupełnie poważnie uczynić mu taką zaszczytną propozycję. Uważał to za dobry żart i śmiał się ubawiony.

W następny dzień targowy „pan Możejko", znowu był na rynku i kręcił się wpobliżu pastucha. Pastuch zaś wpadł wtedy na pomysł, aby poprosić pana rozległych dóbr o jakąś realną skromną posadkę. „Możejko" chętnie się zgodził i zaprosił pastucha do gabinetu restauracyjnego na „oblewanie" interesu. W gabinecie pastuch pił tak wiele, że stracił całkowicie przytomność.

Gdy ocknął się, był sam. Przeraźliwie sam, bo nawet woreczka z dolarami i złotem nie było na szyi.

Kwiatkowski wybiegł na ulicę i zaczął lamentować...

Fabjanowi Jasińskiemu i jego szwagrom Nikodemowi i Witoldowi Wołodźce wytoczono sprawę karną. Pozostawiono ich na wolnej stopie, ponieważ zarzucany im występek nie pociągnąłby za sobą zbyt wielkiej kary. Nie było obawy, że uciekną. Pozatem możliwe było i to, że sąd mógł im karę zawiesić, a nawet jednego z nich uniewinnić.

Oskarżeni na rozprawę nie stawili się. Sąd oddał ich wtedy pod dozór policyjny. Nie stawili się także i po raz drugi. Zastosowano względem nich areszt zapobiegawczy. Posiedzą teraz z kilka miesięcy w więzieniu do rozprawy w trzecim terminie która już napewno odbędzie się. **Włod.**

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915-GO.

Na murach miasta ukazało się zarządzenie magistratu o rejestracji mężczyzn urodzonych w r. 1915.

Rejestracja rozpocznie się z dniem 1-go września i trwać będzie do 1 października.

GROŹBA STRAJKU KRAWCÓW-CHAŁUPNIKÓW

Wczoraj odbyło się walne zebranie krawców-chałupników dostarczających roboty do magazynów damskich strojów. Na zebraniu poruszano sprawę zapowiedzianej redukcji płac. Uchwalono zwrócić się do pracodawców o wszczęcie rokowań. Gdyby jednak próba dojścia do porozumienia nie dała rezultatu, postanowiono proklamować z dniem 23 b. m. strajk o charakterze lokalnym, to znaczy u tych pracodawców, którzy obniżą stawki.

Sprawy akademickie.

OGÓLNE ZEBRANIE KOŁA POLSKO-ESTOŃSKIEGO.

w związku z przyjazdem zawodników estońskich w dniu 24 b. m., odbędzie się w poniedziałek 21 bm. o godznie 17-ej w lokalu Konwentu Polonia, przy ul. Królewskiej 7. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Koła.

OGÓLNE ZEBRANIE KOŁA POLSKO-ŁOTEWSKIEGO.

odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 19-ej w lokalu Akadem. Ligi Zbliżenia Międzynarodowego, ul. Sawicz 15. Tematem obrad będzie organizacja przyjęcia zawodników łotewskich, przybywających do Wilna 24-go b.m. Obecność wszystkich członków Koła konieczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

BAGNETEM I ZĘBAMI.

Wczoraj o godzinie 7 wieczór w piwiarni Karmazego przy ulicy Kalwaryjskiej 111 doszło do krwawej awantury. Przy jednym ze stolików piwiarni zasiadło podhumorzone towarzystwo. W pewnej chwili pomiędzy dwoma uczestnikami pijatyki wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Jeden z jej uczestników, żołnierz, wydobył nagle bagnet i z całej siły uderzył nim swego przeciwnika w bok. Nie poprzestał jednak na tem i w dodatku dotkliwie ukąsił swoją ofiarę.

Kres awanturze położyła policja, która zatrzymała żołnierza i przekazała go do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Rannego Piotra Wilczyńskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba.

ANTYWOJENNY WIEC „BUNDU"

Z racji rocznicy wybuchu wielkiej wojny żydowski „Bund" zwołał do sali Krejnesa przy ul. Zawalnej wiec antywojenny. Na wiecu omawiano również sytuację Żydów w Niemczech i akcję antyhitlerowską.

Wystawa rolna i hodowlana na III Targach Północnych.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu Izby Rolniczej posiedzenie Komisji Rolniczej III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej. Po otwarciu posiedzenia złożono sprawozdania z działalności poszczególnych sekcyj: Inż. J. Czarniewski poinformował zebranych o rozmieszczeniu eksponatów produkcji roślinnej na wystawie oraz zgłoszeniu udziału w wystawie Stacji Oceny Nasion w Wilnie, Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach i Hanusowszczyźnie.

Z toku dalszego posiedzenia wynikło, iż przewidziany jest udział w Wystawie poszczególnych producentów zbóż. Dotychczas zgłosiło eksponaty 15 producentów. Pozatem przewidziany jest udział producentów wojłoków, komitetu samowystarczalności, spółdzielni tkackiej (rękawiczki i skarpetki wełniane), producentów soli i firm handlujących ziołami leczniczemi.

Inż. Poniatowski poinformował następnie zebranych o pracy w dziedzinie produkcji zwierzęcej, zaznaczając, iż dział ten będzie nadspodziewanie pomyślnie reprezentowany. Zgłoszono dotychczas około 20 sztuk bydła z najlepszych obór Wileńszczyzny, następnie zgłoszono cztery chlewne trzody. Przewidziany jest także udział hodowców owiec drobnego rolnictwa. Najliczniej jednak będzie reprezentowana hodowla koni.

Zkolei omawiana była sprawa zorganizowania pokazów gatunków kur, kaczek i gęsi. W dziale tym będą również reprezentowane gołębie pocztowe i psy. Majątek Serwecz zamierza dostarczyć na Targi okazy srebrnych lisów. Projektowane jest też urządzenie racjonalnego kurnika.

Po sprawozdaniach poszczególnych sekcyj wywiązała się dyskusja, podczas której szczegółowo omówiono kwestję ulg kolejowych dla uczestników Zjazdu, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Przedstawiciel III Targów będzie w tej sprawie w najbliższych dniach interwenjował w Ministerstwie Rolnictwa i Komunikacji.

Śmierć w młyńskiej komorze turbinowej.

Z Dryświat donoszą o następującym wypadku:

Wczoraj w komorze turbinowej młynu Wulfa Fejgelmana w Dryświatach utonęła jego 17-letnia służąca Tacjana Wierorzonek. Dziewczyna, chcąc zaczerpnąć wodę, przechyliła się zbyt nisko i straciwszy równowagę, wpadła do komory. Nikogo wpobliżu nie było i dziewczyna nie umiejąc pływać, utonęła.

Zwłoki wydobyto dopiero po upływie 2 godzin.

Dochodzenie policyjne wykazało, iż dojście do turbiny było źle zabezpieczone. (c).

Przetarg.

Komenda Wojewódzka Policji w Wilnie ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 140 ton węgla górnośląskiego kostka II, około 60 mtr. drzewa twardego i około 40 mtr. drzewa miękkiego z dostawą do poszczególnych urzędów Policji w mieście Wilnie.

Szczegółowe informacje udzielane będą codziennie od godz. 13 do 14 w Intendenturze Komendy Wojewódzkiej Policji (ul. Ostrobramska Nr. 6 pokój 21).

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla i drzewa", lub oddzielnie na węgiel albo drzewo należy złożyć w intendenturze Komendy Wojewódzkiej Policji najpóźniej do dnia 2 września 1933 r. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Komendanta Wojewódzkiego Policji w Wilnie wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 4 września 1933 r. o godz. 12-ej.

Oferty nie odpowiadające powyższym wymaganiom nie będą rozpatrywane.

Komenda Wojewódzka zastrzega sobie prawo przeprowadzenia przetargu ustnego i wybór oferenta niezależnie od oferowanych cen.

Komendant Wojewódzki
w/z **Tomaszewski,** podinspektor.

E. KOBYLIŃSKA. 31

ZŁOTE SCHODY.

„Wtajemniczony" Janusz miał na tym gruncie wszelkie fory — złotowłosy, różowy, syn zamożnego ziemianina niczem nie przypominał spiskowca.

Pani Borecka znała jego rodziców, u których czasami spędzała część wakacyj, to też na jego cześć kazała wszystkim podać herbatę i łakocie.

W salonie zapanował nastrój miłej sytości i szczebiotliwego zadowolenia. Panienki się ożywiły, błysnęły oczyma i skrzyżowały spojrzenia z męską młodzieżą.

— Zagraj co, Niuśku — powiedziała pani Borecka do Janusza.

Janusz wstał z fotelika trochę niezdarnie, bujnie rozrosły i barczysty, a z chłopięco różową twarzą i poszybował w stronę fortepianu, niedbale wymachując rękoma.

Muzyka jest najmilszem tłem dla flirtu... Tak łatwo wtedy przemycić nierozsądne różowe słowa, tak łatwo zmilknąć i poszukać ręką ciepła gładkiej dłoni... Janusz bokiem zerkał na salon, tonący w półtonach barwnych abażurów i zatrzymał oczy na jednej złotowłosej głowie, której blady profil z półotwartemi ustami miał wyraz osobliwego zachwycenia, uniesiony nieco w górę i oddany na łup źrenicom wysokiego mężczyzny z wysuniętą uporczywie dolną szczęką.

— Ptaszyna zaczęła bawić się z wężem... Oj, czy ten Ster nie miał racji?... Wątpię, żeby Natocki brał ją na serjo. Muszę tu zrobić porządek — pomyślał zaniepokojony Janusz. Wziął więc parę obojętnie lekkich akordów, rozmarzył się urwanym tęsknym walcem, potem poszukał czegoś na klawiszach, kłócąc się niecierpliwie z melodją, podniósł ręce i uderzył... Widział, że Ludka drgnęła i wyprostowała się, jak żołnierz w oczekiwaniu rozkazu.

Odwróciła też głowę w stronę fortepianu, a wtedy Janusz opuścił oczy i już nie potrzebował patrzeć na nią. Był spokojny.

Mazurek Dąbrowskiego poszarpał różowy puch salonu dzwoniącym rytmem nadbiegającego niebezpieczeństwa.

Pani Borecka, jako komendant placu, wstała z grzecznym uśmiechem i cicho przymknęła drzwi do dalszych pokojów. Potem wysunęła się niepostrzeżenie, aby sprawdzić, czy ich lokator, oficer żandarmerji, nie jest przypadkowo w domu. Idąc, myślała, że ta młodzież miewa zwykle jakieś niesmaczne wyskoki.

— Marylka źle wychowuje swego Niuśka. Jeszcze jej kłopotu narobi taki smarkacz.

Ale była grzeczna, więc nic nie powiedziała, chociaż zaniepokoiła ją znowu Lola, rozbłysłemi oczyma wpatrzona w grającego.

Delikatne panienki słuchały mazurka z pewnym lękiem, ale uważnie.

Natocki spuścił głowę i gęste brwi zbiegły mu się nad prostym nosem. Wtajemniczeni znaleźli się koło fortepianu, wyprostowani i lekko uśmiechnięci... Ludki nie było wcale.

Zresztą zdenerwowana pani Borecka uspokoiła się nagle, bo Janusz znów rozkołysał salon inną melodją, lojalnie namiętną i melodyjnie przenikliwą... Był to przecież taki zuchwały żart... nic więcej. To też pani domu odetchnęła i zasiadła głęboko w fotelu, kiwając na córkę, której do ucha dała jakieś polecenie. Natocki poszedł szukać Ludki.

Znalazł ją w gabinecie, usilnie przeglądającą znane albumy. Drobną ręką trzymała zmiętą chusteczkę i odwróciła się plecami do światła, gdy stanął przy niej.

— Cóż to pani się stało? — zapytał tkliwie, zaglądając jej w oczy, wyraźnie nawet w półmroku zapłakane.

— Nic takiego — odpowiedziała poważnie. — Musiałam tylko zrobić nagły rachunek sumienia.

— I jakiż rezultat?

— Marny.

— Taka miluchna skruszona, grzesznica—mówił tak blisko, że poczuła oddech jego na szyi.

Usunęła się więc porywczo i rzekła:

— Wie pan, że nie powinnam tu często przychodzić?

— Doprawdy? Cóż to? Nowy atak nienawiści?

— O nie! Ale w takim domu to możnaby na miękkich kanapkach zostawić swoje uśpione sumienie. A taka jestem narazie słaba!...

— O czem pani mówi właściwie?

— Jeżeli pan nie rozumie, to nie potrafię wytłumaczyć. Pan nie jest z mego świata.

— Oho! A może będę mógł panią zabrać do swego?

— Obawiam się, że to niepodobna.

— „Maleńka" jest okropnie poważna.

Ludka drgnęła.

— Tak mię nazywają tylko „nasi".

— A ja również chciałbym tak panią nazywać. Czyż nie można?

— Mieczyk! — zawołała Borecka, stając na progu. — Proszę cię, idź pomóż Loli podsumować rachunki.

Uważne spojrzenie eleganckiej damy objęło figurkę Ludki... Nie, cóż znowu?... Przecież „to" nie było z ich sfery! Łagodne oczy dziewczęcia spojrzały w jej twarz, nieco zdziwione tą milczącą obserwacją.

— Moje dziecko! — rzekła pani domu. — Muszę cię ostrzec, żebyś nie flirtowała z Mieczysławem.

— Ja nie flirtuję, proszę pani, skądże? — i Ludce posądzenie to wydało się tak zabawne, że wybuchnęła dziecinnym śmiechem.

Borecka odetchnęła.

— Bo widzisz... nie masz tu matki, a on jest... niebezpieczny.

— O, może być. Ale nie dla mnie.

— Cieszę się, że tak myślisz. Bo... wyznam ci, że mam na niego widoki.

— Jeżeli pani myśli o nim i o Loli — pochwyciła bystra Ludka — to byłoby cudownie. Oboje są tacy piękni!

Pani Borecka poczuła, że ją ogarnia tkliwość i nie mogła się oprzeć chęci przytulenia dziewczyny ku sobie. Ta mała była taka wiotka i taka rozbrajająco dziecinna, a jej mądre oczy kłóciły się z podkówką niewinnych ust.

W każdym razie udobruchana dama postanowiła zrobić Ludce jakąś przyjemność. Należało więc przez Lolę dowiedzieć się, co właściwie ta panieneczka ma włożyć na bal, bo dotychczas nic się o tem nie mówiło.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.